№ 104. Kraków 6 Maja. — Poniedziałek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje sie w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków d. 5 maja.

Szczupłość zakresu pisma naszego niedozwala umieszczać od razu wszystkich dokumentów rządowych, jednéj tyczących się kwestyi. Nie możemy wchodzić w obszerniejszy rozbiór, nieobeznawszy wprzódy czytelników z tém lub owem przedstawieniem ministeryalném, które w ciągu rozumowania nieraz wspomnieć wypadnie. Ta jest przyczyna, dla któréj tak ważną sprawę wolności kościoła katolickiego dotąd zostawiamy nietkniętą. Tymczasem zwrócić musimy uwagę, na walkę niby-konstytucyjną, toczącą się w państwie sąsiedniem, tojest w Prusach; ale która na religijne przeniosła się pole i na niém podobno rozwiązaną jedynie już tylko być może.

Rzecz, jak wiadomo, idzie o zaprzysiężenie konstytucyi z dnia 31 stycznia r. b. na mocy art. 108, który tak opiewa:

„Członkowie Izb obudwóch i wszyscy urzędnicy państwa składają królowi przysięgę na wierność i posłuszeństwo, zaprzysięgają sumienne zachowanie (Beobachtung) konstytucyi.

Przysięga wojska na konstytucyą nie ma miejsca.

Nastręczają się z powyższego artykułu dwie uwagi: pierwszą stanowi, wyraźne odróżnienie przysięgi na wierność monarsze od przysięgi na konstytucyą; — drugą, wyłączenie od téj ostatniéj całéj jednéj części hierachicznego porządku władzy. Może więc być mowa w państwie pruskiém o przysiędze na konstytucyą, bez najmniejszego ubliżenia monarsze, któremu się składa odrębnie przysięgę na wierność i posłuszeństwo. — Właśnie też taki w kwestyi, którą traktujemy, przypadek.

Uważamy każdą konstytucyą krajową, oktrojowaną czy uchwaloną, ale promulgowaną, jako ustawę obowiązującą. Ależ właśnie, prawo takie, organiczne wprawdzie, ale najczęściéj sztucznie zestawione, z potrzeby chwilowéj wynikłe, wpływem okoliczności kierowane, złożone z żywiołów częstokroć utworzyć się dopiero mających (jak np. parostwo) koniecznym uległe jest zmianom i rewizyom, które je stopniowo udoskonalać mają, aby coraz więcéj dążnościom narodu odpowiadało czyli, aby się do istotnego zbliżało organizmu. — Ktokolwiek od r. 1848 śledził koleje, jakiemi postępował duch konstytucyi pruskiéj zanim w czyn przemienić się potrafił, ten przyzna niezawodnie, że żadna może z europejskich konstytucyj tak wybitnie jak ona cech wyżéj wspomnionych nie nosi. Co większa, dość rzucić okiem, aby upatrzyć w niéj niezliczone kolizye dające sposobność do najsprzeczniejszych tłómaczeń; sama zresztą artykułem 118 poddało się zmianom, któreby jéj przyjęta dziś w Erfurcie, a wówczas dopiero zaprojektowana konstytucya z dnia 26 maja 1849, narzucić musiała. Stąd zapewne owa obojętność, którą publiczność berlińska w tak uderzający sposób okazywała na dniu 4 lutego r. b. przy okazyi uroczystego konstytucyi zaprzysiężenia; stąd owa nieufność w jéj trwanie, do dziś dnia w całym kraju i wszystkich przebijająca stronnictwach.

Dziwić się przeto niemożna, iż ludzie stojący u straży praw niezachwianych, wiecznotrwałych, wahali się, złożeniem przysięgi, poddać je ustawie, któréj, dla saméj zapowiedzianéj zmienności i w jéj istocie leżącéj, równego piętna co tamtym przyznać nie podobna. Deputowani poznańscy, na tych oparci powodach, skoro konstytucya co do narodowości polskiéj, nic nie orzekała, żadnéj innéj, prócz milczenia niedawała rękojmi, i każdą zmianą, a nawet fałszywem tłómaczeniem, szkodliwą stać się mogła; udali się do króla z prośbą, aby najwyższym dekretem postanowić raczył: iż konstytucya w żadnym razie praw narodowości służących naruszyć nie może. Prośba została bez skutku. Ministeryum oświadczyło, że konstytucya nic przeciwnego narodowości nie zawiera. Oświadczenie to, byłoby deputowanych całkiem zaspokoiło, gdyby miało zasadę w postawieniu praw ich pieczy powierzonych, wyżéj nad ustawą, a nie w znanym aksiomacie: *qui tacet ubi loqui debeat consentire censetur*. Milczenie mogło być affirmacyą — deputowanym o niezależność w przyszłości od tego milczenia chodziło. Skoro rząd ani Izby uznać jéj niechciały, inna odpowiedź była niepodobną, jako niekonsekwencya. W konstytucyi wszystko przyznane jéj sferze, odmienić się może. Deputowani, wiemy, nie złożyli przysięgi — złożyli mandaty.

Przytoczoną tu okolicznością deputowanych poznańskich, nie chcemy wcale kłaść na równi narodowości z religią. Jeżeli posłowie poznańscy w interesie narodowym tak sobie postąpić mieli za obowiązek, cóż dopiero powiedzieć o biskupach owych obrońcach praw, wolności i wiary, w imieniu całego katolickiego występujących świata! — Nie możemy przeto jak całkiem podzielać w zasadzie, i całem do niego przylegać uczuciem, to polecenie dane od biskupów urzędnikom stanu duchownego, aby przysięgi na konstytucyą składać się nie ważyli, bez zastrzeżenia: *salvis juribus ecclesiae.*

Ministeryum na to polecenie biskupów oświadczyło, że niedozwala żadnego w razie przysięgi zastrzeżenia. Wychodzi z zasady, że konstytucya nie może być wystawioną na indywidualne, a dowolne urzędników stanu cywilnego tłómaczenia. Przeto, który przysięgi w przepisanéj rocie bez zastrzeżenia nie złoży, od urzędu usuniętym zostanie. Wszakże jeżeli oświadczy, iż sumiennie złożyłby przysięgę bez rezerwy, gdyby polecenie biskupa nie było go doszło, może być do wykonania przysięgi przypuszczony. Rozporządzenie to ministeryalne wraz z motywami podaliśmy w Nrze 93 „Czasu.“

Otóż list do JE. ministra wyznań Ladenberga z dnia 19go kwietnia, którym książe biskup Wrocławski M. von Diepenbrock na powyższe rozporządzenie odpowiada:

W dzisiejszym numerze 106 „Staats-Anzeigera“ znajduję artykuł z Berlina pod datą 18go t. m., oznajmujący postępowanie ministeryi państwa względem żądania złożenia przysięgi na konstytucyą, który jako na wpół urzędowy za odpowiedź na list mój z 8go t. m. Waszéj Excelencyi przesłany uważać muszę, skoro dotąd żadnéj innéj wprost nieodebrałem. Czuję się więc obowiązanym do zrobienia nad nim następujących uwag. Ważność rzeczy wymaga zupełnéj szczerości — i tego chcę dopełnić warunku.

Przedewszystkiém, zapoznaje całkiem stanowisko katolickie, kto przypuszcza, iż zastrzeżenie, *salvis ecclesiae juribus* pozwala każdemu z przysięgających katolickich duchownych, za pomocą samowolnego i podmiotowego (subjective) tłomaczenia, wynajdywać w pojedyńczych konstytucyi postanowieniach sprzeczności mniemanych z prawami kościoła lub z sumieniem przysięgającego. Władzę tę stanowienia o granicy swoich praw i powinności, a oraz w jaki sposób przysięga w téj mierze wykonana obowiązuje, kościół katolicki pojedyńczym nieprzyznaje członkom; ma on ku temu swe prawne organa, Biskupstwo. Państwo niepotrzebuje tu przeto wcale się obawiać indywidualnéj samowoli.

Podobnież zapoznanie katolickiego stanowiska okazuje się z uchwalonéj instrukcyi przez królewskie ministeryum, według któréj próbować się ma, czyliby duchownych oświadczających, że na mocy biskupiego polecenia przysięgi bezwarunkowo złożyć nie mają, *stósowną nauką od tego odciągnąć się nie udało.* Taką próbę wciskania się biórokratycznéj nauki, między kapłańskie sumienie i biskupa, przemawiającego w imieniu kościoła, winien każdy katolicki ksiądz stanowczo jako „pokusę“ odepchnąć; albowiem tą nauką będzie mu względem jego *już zaprzysiężonych* kościelnych obowiązków przyznawanem to właśnie prawo, które mu względem obowiązków rządowych, jakie dopiéro przyjąć ma, przysługiwać według instrukcyi niepowinno, mianowicie podmiotowe ograniczanie i arbitralne się od nich uwalnianie.

Skoro zaś daléj ministeryalna instrukcya jeszcze dodaje: Jeżeli ów duchowny oświadczy, że według swego obowiązkowego przekonania, przez złożenie bezwarunkowéj przysięgi, niepodpadnie kollizyi między duchownemi a cywilnemi obowiązkami, i że bez wspomnionego polecenia biskupa mógłby przysięgę złożyć bez zastrzeżenia, tenże bez względu na zastrzeżenie do złożenia przysięgi przypuszczonym być może, która jako bezwarunkowa uważaną będzie — owa natedy instrukcya ową „pokusę“ tym sposobem zmienia w czyn dokonany, a przysięgającego w krzywoprzysięzcę względem swego biskupa.

Nie! katolickiego księdza sumienie, które właśnie dlatego katolickiem jest, iż w niém głos jego kościoła więcéj waży od własnego zdania, nie da się tak nakręcać i podchwytywać! W innych okolicznościach głośno to wyrzekłem przed całym światem, i chętnie wtedy słyszanem było: „Gdy katolik ma wątpliwość sumienia, pyta się swego kościoła, i w nim z Bożego ramienia przeznaczoną do nauczania władzę“. Wtedy szło o wierność dla króla i państwa, i tysiące wahających, uwiedzionych najobfitszemi w złe wpływy przykładami namyśliło się i prostowało swe niepewne lub obłąkane mniemanie według słowa biskupów, które im usta księży opowiadały i tłómaczyły.

Możeż-li istotnie kto sądzić, aby ci sami księża, teraz tego samego słowa biskupów, które ich o wierność dla kościoła upomina, słuchać niemieli? że ich ministeryalne rozgrzeszenie od tego uwolnić potrafi?

Jeżeli zaś ci sami duchowni, którzy naprzód kościołowi swemu wiernemi być chcą, aby potém w czystém sumieniu wierność swoją dla państwa zachować i udowodnić mogli, dlatego za niezdolnych do sprawowania urzędu uznanemi być mają, to muszę, jako wierny poddany, mocno tego w interesie państwa żałować: jestem bowiem przekonany, „że uczciwość najdłużéj trwa“, i że, jak to niedawno wymowniejsze usta w Erfurcie wyrzekły, „w jednym człowieku dwa sumienia mieścić się niemogą“.

„Ależ“, mówią nam, „konstytucya zastrzega wszakże kościołowi katolickiemu ważne prawa, jakich w Prusiech nigdy jeszcze dotąd nieposiadał“.

Przyznaję to chętnie, i nikt zapewnie szczerzéj odemnie za to szlachetnemu nie dziękował królowi: albowiem jestem przekonany, że ostatecznie jego wysokiemu uczuciu przyznanie téj sprawiedliwości winniśmy. Ale my katolicy zanadto gorzkie mamy w okolicznościach konstytucyjnych doświadczenie, aby kilka paragrafów z powszechném zaręczeniem całkiem nas zaspakajać miały.

„Francuski konkordat i bawarska konstytucya zaręczały podobnież w ogólnych okresach należące się kościołowi katolickiemu wolności i prawa; bawarski konkordat przeprowadził je nawet w głównych punktach; a jednakowoż we Francyi organiczne artykuły, w Bawaryi następne edykta znów zaprzeczyły zaręczonym prawom i dawne więzy na nowo włożyły. Czyliż po takich doświadczeniach, może kościołowi przysięgły ksiądz do takiéj konstytucyi bezwarunkowo się zobowiązywać, która jeszcze wiele ważnych, kościelną sferę życia głęboko dotyczących, praw organicznych oczekuje? która nawet w moc § 118 nową jest brzemienna konstytucyą, mogącą (a sprawy Erfurtskie usprawiedliwiają tę troskliwość!) zakwestyonować wszystko co dotąd kościołowi przyznano..

„W Bawaryi przy zaprowadzeniu konstytucyi w r. 1821 powstała z tych samych powodów taka sama konieczna kollizya, i dawca konstytucyi król Maxymilian I, aby ją usunąć, niewachał się proklamacyą z Tegernsee 15go września 1821 najsolenniéj orzeknąć, żeby przysięgą na konstytucyą sumieniu katolików najmniejszego nie czyniono przymusu, że ta przysięga szczególnie do stosunków cywilnych się ściąga, i że nie obowiązuje do niczego, coby się boskim prawom lub wolnościom kościoła katolickiego sprzeciwiało.

„Ten jest prawdziwy porządek: *Bogu co do Boga, a królowi, państwu, co do króla*, co do *państwa należy!* I tylko to a nic innego, w najkrótszych wyrazach, przez polecone duchownym moim zastrzeżenie: *Salvis ecclesiae juribus* oznaczyć chciałem i mogłem, zaczém obstawać i każde u duchownego przeciwne memu poleceniu postępowanie surowo karcić jestem przymuszony.

„Z tego powodu, i aby nikt przez publikacyą wspo-

mnionego na początku artykułu w błąd wprowadzony nie został, mam sobie za obowiązek to moje uniżone pismo do publicznéj podać wiadomości.“

Nie mamy co dodawać do téj godnéj i śmiałéj obrony praw wolności kościoła. Potęgą wyższéj władzy przerzucona została kwestya na inne stanowisko. Polityka co do narodowości wystarczająca — dopisać tu nie może. Czyliż dopuścić podobna, aby wszyscy urzędnicy duchowni katoliccy suspendowanemi zostali? Jakaż dezorganizacya w państwie byłaby tego następstwem? Jakże to wykluczenie katolików z wolnością wyznań pogodzićby się dało? Wierzymy też, co nam korespondenci donoszą, że sprawę tę, i to najśpieszniéj, na drodze pogodzenia rząd pruski ukończyć zamyśla. W rzeczy saméj, jeżeli wolność kościoła zachować pragnie— jeżeli prawdą jest, że przyszłe zmiany w prawach jéj należnych uszczerbku przynieść nie potrafią— dla czegoż ten opór w przypuszczeniu zastrzeżenia *salvis juribus ecclesiae?* — Jeżeli zaś przeciwnie rząd za wyniki z konstytucyi zaręczyć nie może — jeżeli oraz istotnie chce, aby wolność ta szwanku nie poniosła, słowem jeżeli jest w dobréj wierze— wtedy sam tego zastrzeżenia żądaćby powinien. I nie widzielibyśmy żadnéj, w tym dla urzędników stanu duchownego uczynionym wyjątku, z ustawą konstutucyjną sprzeczności. Skoro bowiem całe ciało, jakiém jest wojsko w państwie, tak obszernie do składu jego władzy wpływające, ogłoszone jako główna jéj podpora, może być w moc saméjże ustawy całkiem od przysięgi zachowania konstytucyi uwolnionem i jedynie na przysiędze dla monarchy ograniczonem, czemużby stanowisko urzędników duchownych katolickich składających nietylko przysięgę monarsze — ale nawet w przysiędze na konstytucyą, zastrzeżenie na przyszłość tylko warujących, z interesem prawdziwem państwa i jego zasadami pogodzić się nie dało.

Zawsze jednak i to jest niezawodnym rezultatem tego sporu, jakkolwiek roztrzygniętym zostanie, czyli przez dozwolenie zastrzeżenia czyli przez umyślnie wprowadzoną ku temu zmianę w ustawie, która zresztą nic co do zastrzeżenia nie orzeka, rząd pruski zmuszony będzie przyznać: że prawa wolności kościoła katolickiego, od zmian konstytucyi zależnemi być nie mogą.

Czytaliśmy w dziennikach wiedeńskich i innych, o smutnym wypadku, jakoby dwaj uczniowie rodem z Galicyi ujęci byli w Wiedniu w koszarach *Alser-Caserne* w chwili, kiedy mieli namawiać żołnierzy, czy też assenterowanych Honwedów, do złamania przysięgi monarsze.— Szczegółów dokładnie nieznamy; nadto, winni są pod ręką sprawiedliwości, nieprzystoi przeto obecnie nikomu o nich mówić. Ale co nam przystoi, co jest naszym obowiązkiem, to zwrócić uwagę młodzieży naszéj na błędną drogę pokątnych spiskowań lub rewolucyjnych usiłowań. Lepiéj przysłuży się ojczyźnie, kto pracą wykształci się na zdolnego obywatela, jak ten co w sobie niewyrobiony, bez zdolności ocenienia ani potrzeb ani stósunków zuchwale bierze iniciatywę narodowéj niby sprawy. Zapewne to drugie łatwiejsze: więcéj ma powabu marzyć i rozprawiać o uwolnieniu i podniesieniu ludzkości lub ojczyzny, jak surową pracą uwolnić i podnieść siebie.

Nawet urok niebezpieczeństwa zaognia młodzieńczą fantazyą i serce. Ale jest to zapał który wypali co jest dobrego: ani ogrzeje, ani oświeci. Dajmy więc pokój spiskowym zachodom: narobiły wiele złego bez owocu, a głównie przez to, iż zmarnowały tyle pięknych i szlachetnych zdolności, wyrywając je z praktycznego zawodu, w kręte manowce i jaskinie spiskowego życia, które ma także swój urok, swoją poezyą i dla tego właśnie, że ponętne, tém niebezpieczniejsze. — Widzieć się bohaterem w przyszłości, władzcą sił tajemnych w obecności, to może odurzyć nawet lepsze głowy, skoro raz z tego zaczerpnęły źródła. Historya uczy, iż ludzie stanu, ludzie co prowadzili ludzkość, zbawcy rzetelni ojczyzny, niespiskowali. Kto zaś chce wiedzieć co jest życie i nagroda spiskowych nawet po zwycięstwie ich sprawy, niech czyta pamiętniki Karola Nodier, niech spojrzy na Blankich, Caussidierów itd.— Czy spiskować aby ducha narodowego utrzymać? — Duch narodowy żyje w języku, w historyi, głównie w cnotach przodków: tam go szukać, tam go pielęgnować. Ale kiedy widzimy ludzi lekkomyślnych obyczajów, wątpliwéj sławy spiskujących, myślimy: iż oni jeżli w dobréj wierze, to chcą się w oczach własnego podnieść sumienia, jeżeli w złéj, na koszt ojczyzny odzyskać wartość osobistą. Zna od czasów Katyliny i Brederodych historya takich, co zmarnowawszy i majątek i dobre swe imię, naraz stali się gorącemi patryotami. Do tego ołtarza czysta tylko zbliżać się powinna ręka. Przy kuflach piwa, albo przy kartach obmyślać zbawienie ojczyzny to polityczne świętokradztwo. Niepotrzebujemy mówić że tych uwag niestósujemy do obecnego wypadku, który może, jak inkwizycye pokażą, polegał więcéj na nieporozumieniu lub lekkomyślności.

Przegląd polityczny.

Pół-urzędowe dzienniki Wiedeńskie zapowiadają kongres książąt niemieckich, który Austrya zwołać ma do Frankfurtu, celem ustanowienia nowéj władzy centralnéj w miejsce dotychczasowéj komisyi Rzeszy. W Wiedniu obiegają pogłoski o częściowéj zmianie gabinetu. P. Bach ma wyjść z ministeryum, a w jego miejsce ma wstąpić hr. Hartig.

W powiecie kościańskim odbyły się powtórne wybory do Erfurtu w miejsce Działyńskiego. Z Polaków nikt się nie stawił, kilku więc zgromadzonych mieszkańców niemieckich szczęśliwie dokonało wyborów.

Kongres książąt Unii naznaczony na dzień 8 b. m. do Berlina. Już rozesłano listy zapraszające i poczyniono przygotowania dla przyjęcia dostojnych gości. W sprawie Erfurckiéj, a mianowicie co do przyjęcia konstytucyi, rząd pruski oczekuje na opinią związkowych rządów.

Według wyrażenia p. Thiersa, ludność paryzka jak Mitrydates przyzwyczaiła się już do trucizny. Aczkolwiek papiery pierwszego dnia znacznie spadły, ale zaraz nazajutrz o połowę się podniosły, wrażenie tą razą daleko mniejsze niż d. 10 marca, a co z zadowoleniem spostrzegamy, ton dzienników daleko umiarkowańszy. Wszakżeż nie brak na niekonstytucyjnych propozycyach. *Constitutionnel* doradza przegląd konstytucyi i przedłużenie mandatu prezydenta na lat dziesięć. Rząd podał projekt reformy prawa wyborczego. Zgromadzenie przystąpiło do elekcyi komisyi, która w duchu większości wypadła. W departamencie Saony i Loary opozycya zwyciężyła. P. Sue 2go maja został ogłoszony reprezentantem.

Dnia 1go maja królowa angielska szczęśliwie powiła syna..

Wiedeń 2 Maja. Dzisiejsza *Reichszeitung* zapowiada bliskie zwołanie niemieckiego Bundestagu Oto co w tym względzie pisze: „Urzędowanie tymczasowéj komisyi centralnéj skończyło się. Ani Austrya, ani inne członki związku niechciały przedłużenia władzy, która przez swoją wewnętrzną organizacyą, żadnego na stosunki Niemiec stanowczego wpływu wywierać niemogła. Rząd austryacki wezwał inne państwa związkowe, do zesłania pełnomocników swoich do Frankfurtu dla ustanowienia nowego organu, i mógł mieć nadzieję, że Prusy zgodzą się na tę propozycyą. Lecz nadzieja ta niezíściła się, gdyż Prusy nateraz wszelkiego odmówiły udziału. Rząd austryacki musiał więc zmienić swoje postanowienie, i o ile wiemy, oświadczył się za zwołaniem plenarnego zebrania Bundestagu. W tych dniach wyjedzie c. k. pełnomocnik do Frankfurtu, gdzie zastanie pełnomocników innych państw, i obrady zgromadzenia pod przewodnictwem Austryi rozpoczną się.

Przedmiotem obrad będzie naprzód ustanowienie nowego organu, a następnie rewizya aktu związkowego i zbadanie projektów przyszłéj rekonstytucyi Niemiec. Przyznać należy, że Austrya trzyma się polityki, europejskim traktatom odpowiedniéj. Opiera się ona na postanowieniach wiedeńskiego kongresu z r. 1815, i aktu końcowego z r. 1820. Odwołuje się do traktatów związkowych, których moc obowiązującą uznały Prusy we wszystkich dokumentach, wszystkich urzędowych, dyplomatycznych i parlamentarnych oświadczeniach swoich ludzi stanu; słowem działa w duchu związku.

Trzeba się spodziewać, że rząd pruski, pomimo swéj niezaprzeczonéj separatystycznéj polityki, nic nieprzedsięweźmie, coby z jego dotychczasowemi oświadczeniami względnie prawnego istnienia wspólnego związku, sprzecznem być mogło. Trzeba się spodziewać, że nowoutworzoną władzę centralną uzna i jéj konstytytucyjne postanowienia szanować będzie. W uznaniu bowiem wspólnego organu związku, leży związku rękojmia. Jawna obraza traktatów, przeczenie uzasadnionych niemi praw i obowiązku, mogłoby nieprzeliczone wywołać nieszczęścia.“

— Podaliśmy w zeszłym miesiącu memoryał złożony cesarzowi przez członków stronnictwa staro-konserwacyjnego węgierskiego. Dzienniki wiedeńskie nie wiele się nim zajmowały, zarzucając mu brak istotnéj treści, widząc w nim same tylko ogólniki. Korespondent augsburgskiéj gazety donosi o tém piśmie co następuje:

„Wedle komunikacyj, które poczęści dostały się już do dzienników pragskich, a które mi z bliskiego i poufnego źródła w zupełności potwierdzono, zdaje się że poza owym memoryałom kryje się potęga, która, jeżli niemylą pozory, w bliskiéj przyszłości, zgubionéj na oko sprawie w cale nowy obrót nadać zapowiada. Środki i drogi, których reprezentanci starych Węgier używają, aby się od dzisiejszego uchronić systematu grożącego im zgubą, często już bywały przedmiotem dyskussyi. Wiadomo, jak to stronnictwo wspierając się na tradycyonalnéj monarszéj potędze, na wpływie wojskowego i klerykalnego stronnictwa, usiłowało w ministeryum, u dworu i w armii, jako niezawisłéj prawie od władzy wykonawczéj, wywołać rozdwojenie, i w ten sposób wyłom zrobić w systemacie gabinetu, na konstytucyi 4 marca opartym. Nadzieja dokazania tego, ile się zdaje, wcale jeszcze nieporzucona. Jeżli mamy wierzyć dość upowszechnionym wieściom, powiodło się téj partyi w ostatnich czasach, kilka znakomity wpływ mających osobistości, jakoto b. ministra Reczey, ces. jen. adjutanta hr. Grünne, ks. Windischgrätza, nawet fzm. Haynau pozyskać dla swoich planów, o przywróceniu dawnéj cesarskiéj powagi prawiących, i za ich pomocą wyżéj jeszcze położone osoby przekonać, że bez odstąpienia od zasady centralizacyjnéj konstytucyi, na korzyść Węgier, o przywróceniu dawnéj jedności i potęgi państwa, mowy być niemoże. Do poparcia tego celu ma służyć rzeczony memoryał, jako pierwszy krok jawny, do którego przyłączą się wkrótce inne jeszcze demonstracye. Trudno jest oznaczyć, czyli te wszystkie mniemane sukcessa starokonserwatystów na rzeczywistych opierają się faktach, czyli też przywódzcy rozpuszczają wieści takie dla zachęty stronników do wytrwania i wierności ich sztandarowi. Tyle wszakże pewnego, że to stronnictwo nie wątpi o swojém zwycięstwie, że w najwyższych sferach coraz więcéj zyskuje zwolenników. Ministeryum zdaje się żadnéj na to wszystko nie zwracać uwagi, i niezmordowanie pracuje nad teoryczną rekonstytucyą Węgier — na p pierze.“

(Wiadomości bieżące). J. C. Mość na wniosek ministra spraw zagr. i na powtórzone żądanie c. k. internuncyusza przy dworze tureckim, hr. Stürmer, raczył przenieść tegoż na stan spoczynku, przy oświadczeniu mu najwyż. zadowolenia z jego długoletniéj i gorliwéj służby.

— Mówią że w ministerstwie spraw wewn. będzie ustanowione osobne bióro dla spraw Włoskich, mające zostawać pod kierunkiem hr. Hartig.

Wiedeń 3 maja. Coraz więcéj upowszechniają się wieści o bliskiéj zmianie w ministeryum. Zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że p. Bach wystąpi z gabinetu, a teka spraw wewn. ma przejść w ręce hr. Hartig, autora „Genesis der Revolution.“ Hr. Fiquelmont ma objąć ministerstwo spraw zagr. a książe Schwarzenberg pozostać ministrem prezydentem bez portfeilu. Modyfikacye te mają być w związku z sprawami węgierskiemi.

— Wedle ogłoszonego dzisiaj sprawozdania bankowego z miesiąca kwietnia okazują się, w porównaniu z poprzednim miesiącem, następujące zmiany: aktiwa powiększyły się: zasób gotówki o 98,269 złr. 10 kr., trzy-procentowe papiery kassy centralnéj o 1,899,040, forszusy na deponowane papiery państwa o 3,637,000 złr. Eskontowane wexle tutejszego komitetu pomocy o 32,615 złr. 2 kr. Zmniejszyły się zaś: zapas asygnacyj na węgierskie dochody krajowe o 721,649 złr. Wiedeński portfeil wexlowy o 2,946,378 złr. 53 kr. dług rządowy o 3,881,642 złr. 38 kr.

Obieg banknotów zmniejszył się o 2,242,775 złr. i wynosi teraz ogółem: 241,621,579 złr., w obec zasobu gotowizny 31,212,265 złr. Na rachuuek Sardyńskiéj kontrybucyi wpłynęło w zeszłym miesiącu do banku 526,403 złr. 33 kr., na $4\frac{1}{2}$ procentową pożyczkę spłacono: 3,941,415 złr. 47 kr.

— Władzom polityczno-administracyjnym zalecone zostało, aby zasada zupełnego oddzielenia sądownictwa od interesów administracyjnych ściśle była przestrzeganą. Zakres działania władz politycznych, którego przekraczać nie wolno, obejmuje następne przedmioty: utrzymanie spisów ludności, pomoc w rozkwaterowaniu i zaopatrzeniu wojska, podwody, podnoszenie i zestawienie dat statystycznych, użycie żandarmeryi, czuwanie nad całością i jawnością granic państwa i krajowych, nad utrzymaniem komunikacyj lądowych i wodnych, utrzymanie rejestrów urodzenia, ślubu, i śmierci, interesa gminne, rzeczy przemysłowe i handlowe, instytucya paszportowa, policya cudzoziemców, policya zdrowia, nadzór nad zakładami dobroczynności i wszystkiemi publicznemi instytucyami, wymiar, podnoszenie i odpisywanie podatków stałych, i wspieranie organów skarbowych, wedle przepisu praw podatkowych, interesa rolnictwa krajowego, interesa przywilejów, wpływanie przy wywłaszczeniu w sporach o prawa spławu i budowy, czuwanie nad wolnością druku i stowarzyszeniami, nad układaniem list przysięgłych, organizacyą i używaniem gwardyi obywatelskiéj, układanie anszlagów dla politycznéj administracyi, komunikacyj lądowych i wodnych.

(Wiadomości bieżące) Korpus armii stojący w Czechach pod dowództwem arcy-księcia Albrechta, ciągle jeszcze wzmacnia się nowemi oddziałami, aby być w możności stawienia czoła wszelkim ewentualnościom. Pojedyńcze oddziały są w ten sposób rozłożone, że cały korpus w kilku dniach być w zupełności ściągnionym.

— Liczba dóbr skonfiskowanych na rzecz skarbu w Węgrzech dochodzi już 86, wartości około 12 milionów złr.

— Przybyły tu z Kalisza podróżny zapewnia, że w Królestwie Polskiem tak wiele nagromadzono wojska, iż znaczna część jego w otwartem polu obozuje, gdy mieszkania zaledwie wystarczają na kwatery oficerów i chorych.

— J. C. M. zaasygnował summę 500,000 złr. na restauracyą kościołów grecko-nieunickich w Województwie serbskiem podczas wojny węgierskiéj zniszczonych.—Piszą z Zemunia 25go b. m: Rząd zwrócił dzisiaj 14,000 ładunków działowych i 600,000 karabinów, które Serbia, w ostatniéj wojnie, c. k. armii pożyczyła. W tych dniach schwytano tu kilku Turków, przy których znaleziono 5 listów, zapowiadających aby się Węgrzy do nowego przygotowywali powstania. Sławny herszt rozbójników Rosza Sandor, naczele 700 ludzi rabuje teraz w okolicy Szegedynu; z tego powodu zamknięto Torontalski komitat.

— Miasteczko Stagno w Dalmacyi, w skutku kilkakrotnego trzęsienia ziemi, prawie w zupełności zniszczone zostało. Szczęściem, że ludność wcześnie je opuściła, tak, iż nikt w téj katastrofie życia nieutracił.

Wiedeń 4 maja. Wedle dzisiejszych wiadomości od granicy Bośnii, w Krainie zupełna panuje spokojność; powstańcy niezbierają się nigdzie, tylko w Bihanu jest ich około 300 pod dowództwem Kedicza. Nikt nieściąga podatków, ani ze strony powstańców ani ze strony rządu. Wyglądają ostatecznéj decyzyi Wezyra. Wszyscy Musselimowie Krainy, feudalni panowie i najzamożniejsi Muzułmanie z Vakupu, Petrowacza i innych miasteczek udali się do Trawnika wcelu układania się z Wezyrem o zmniejszenie podatków, szczególniéj zaś o zapobieżenie arbitralności baszów. Spodziewają się, że Wezyr w końcu ustąpi i cała sprawa bez krwi rozlewu będzie załatwioną.

— Hr. Zichy który wysłanym był do Warszawy dla ułożenia się z rossyjskiemi pełnomocnikami względem wynagrodzenia z strony Austryi kosztów utrzymania armii rossyjskiéj w Węgrzech, z polecenia J. C. Mości udał się do Petersburga, aby cesarzowi Mikołajowi raz jeszcze w imieniu austryackiego rządu podziękować za uprzejmą gotowość, jaką z strony Rossyi przy ułożeniu warunków wynagrodzenia okazano. Cała summa, jaką Austrya spłacić ma Rossyi oznaczona została na 3,700,000 rubli srebrem. Za 700,000 rubli, Rossya przyjmuje liwerunki soli. Pozostałe 3 miliony rubli spłacone będą w trzech ratach jednorocznych, z procentem po 5% aż do zupełnego ich spłacenia.

NIEMCY.

Berlin 1 maja. Jak wiadomo, gabinet wiedeński popiera myśl kongresu pełnomocników niemieckich w Frankfurcie i już nawet rezesłał zwoławczy okólnik. Okólnik w tym duchu ułożony doszedł także rządu pruskiego. Dla naradzenia się nad nim zebrali się wszyscy członkowie gabinetu dzisiaj o godzinie 11 rano i w odpowiedzi postanowili zwołać kongres członków Unii nie już do Gotha ale do Berlina. Powodem do tego mają być zbyt wolne przygotowania w Gotha i niemożliwość księcia ponoszenia takich ofiar. Zatem według zamiarów gabinetu wszyscy książęta unii niebędą należeli do kongresu Frankfurtskiego, przez co zgromadzeni tamże pełnomocnicy niebędą mogli przystąpić do rewizyi konstytucyi Rzeszy, która tylko za udziałem wszystkich członków dozwolona jest §. 4tym końcowego traktatu wiedeńskiego.

— Kongres związku celnego w Kassel nabiera znaczenia; być może, że i polityczne stanowisko Bawaryi będzie miało na niego wpływ. Przemysł Bawaryi pozostał w tyle za innemi państwami, gdzie się rozwinął wysoko. Jéj stanowisko materyalne więcéj jest do austryackiego podobne; być więc może, że Bawarya w okresie naznaczonym na rok 1853 wystąpi ze związku celnego. Zamierzone reformy na kongresie kasselskim mogą mieć wielkie następstwa, mogą połączyć Hanower, Holsztyn i miasta hanzeatyckie ze związkiem celnym. Rządy hanowerski, Oldenburski i szweryński miały już położyć warunki pod jakiemi przystaną na przystąpienie do związku celnego.

— *Gazeta auszburska* donosi z Karlsruhe: „Odpowiedź gabinetu badeńskiego według *Gazety kolońskiéj* względem konwencyi wojskowéj w dość cierpkich ułożona słowach: Rząd badeński znalazł tylko pomoc u Prus i podobnie jak to teraz przedsiębierze Austrya niechce tworzyć na nowo swego wojska w miejscu, gdzie były krwawe rozterki. Co do organizacyi nowego wojska W. książe jest zarówno niepodległym jak cesarz austryacki; odbędzie się więc w Prusiech. Co się zaś tyczy konstytucyi niemieckiéj: pretensye Wirtembergu i Bawaryi do zajęcia wyższéj jakiéj roli w południowych Niemczech, mogą tylko nakłonić badeńskie, zgodnie z większością rządów niemieckich do złączenia się z Prusami, jedyną potęgą w Niemczech, która im przyszła w pomoc w chwili niebezpieczeństwa. — Jeżeli minister Klüber rzeczywiście w ten sposób się odezwał, jestto odpowiedź pruska na mowę tronową wirtemberską.

Berlin 3 maja. Wczoraj odbyła się tu ważna narada ministeryalna w sprawie państwa związkowego. Kongres książąt w tutejszéj stolicy naznaczony na dzień 8 tego miesiąca; na nim postanowioném być ma jak należy postąpić względem zaproponowanego przez Austryą kongresu we Frankfurcie, że Prusy same żadnego w téj mierze kroku nie uczynią, dopóki się z ust zgromadzonych książąt o ich zdaniu niedowiedzą. Co zaś zostanie uchwaloném, to ma obowiązywać wszystkich członków unii. Już zarządzono przygotowania dla przyjęcia dostojnych gości w stolicy, dalsze obrady mają się odbywać w Gotha. Rozesłano listy zapraszające, nawet do króla saskiego.

— *Const. Blatt* donosi, że według oświadczenia pana ministra Manteufla, rząd puski niepodniesie głosu przeciwko erfurtskiéj rewizyi konstytucyi. Już rządy Turyngskie zgodziły się na rewizyą, a i w Wejmarze gabinet oświadczył się za przyjęciem konstytucyi. Spodziewać się należy, że obecny kongres coś ważniejszego niżeli dotychczasowe negocyacye dokona, zwłaszcza, że współcześnie książe pruski jedzie do Warszawy i tam cesarzowi osobiście wyłoży zamiary i politykę Prus w sprawie niemieckiéj.

† **Berlin 1 maja.** Nie odroczony, jak powszechnie oczekiwano, ale odprawionym został parlament erfurtski. Oznajmienie komissarzy królewskich, że w swoim czasie znów będzie zwołany, gdy rządy się ostatecznie względem ustawy unii porozumieją, może być pociechą tylko dla tych, którzy nóż czując na gardle, nie wierzą, aby nim gardło mogło być przecięte. Takich jest wprawdzie nie wielu, bo jestem przekonany, że nawet zwolennicy stronnictwa konstytucyjnego, które w Erfurcie stanowiło większość, ze wstydu tylko dotąd udają, że wierzą w przyjście do skutku unii; rzeczywiście tak samo myślą, jak demokraci i absolutyści, którzy na całe to krzątanie się około sprawy niemieckiéj w Erfurcie, patrzą jak na skończoną nareszcie komedyą. Co do mnie, to i ja się cieszę, że się nareszcie skończyła; bo przyznacie mi, że w końcu znudzić się musi zarówno piszącemu jak czytającemu długie włóczenie się po labiryncie intrygi, któréj koniec naprzód wiadomy. Składam więc Erfurt do akt, oczekując, czy i rządy związkowe tożsamo z nim zrobią. Drogi parlamentowe odbyte; rozpoczynają się gonitwy dyplomatyczne, trudniejsze do ścigania dla korespondenta. Ale czasem zdarzy się spotkać na stacyi kuryera z depeszami, zdarzy się pomówić z dyplomatą gadułą, zresztą gdy i dyplomacya musi dziś być jawną, skoro z intrygi zstępuje do czynu, nie mam kłopotu, aby mi zabrakło treści do pisania, jeżeli już nie o Erfurcie, to o niektórych innych rzeczach, które tu i w reszcie Niemiec na jaw wyjdą lub wyjść mają.

Oto kilka szczegółów tego quodlibetu. Donosiłem dawniéj, że tutejsza władza wojskowa nakazała była surowo, aby każdy bez wyjątku w czynnéj służbie będący wojskowy nosił obok pruskiéj niemiecką kokardę. Obecnie zaś wydano rozkaz równie surowy, a daleko więcéj dzisiejszy stan sprawy niemieckiéj w Prusiech cechujący, aby nikt z żołnierzy nie ważył się nosić kokardy niemieckiéj. Możecie sobie wystawić, z jaką radością przez wojsko, z jaką ironią przez ludność rozkaz ten był przyjęty. Dla większego wyszydzenia tego znaku rewolucyjnego, ogłoszono, że rozkaz ten wydano dla oszczędzenia wojsku zbytnich wydatków! Obrachowano, że wydatek ten wynosi rocznie około 1,000 talarów. Jaka sumienność w administracyi! Niezadługo noszenie kokardy niemieckiéj uważane będzie za zbrodnię; dopiero-to konstable polować będą na kapelusze przewiniających. „Was ist des Deutschen Vaterland“ dawno w wojsku śpiewać zabroniono. Za to „Ich bin ein Preusse, kennt ihr meine Farben?“ w pierwszym stoi rzędzie. Nie dalibyście wiary, jak znów wszystko czarno-biało wygląda. Ciekawszych jeszcze szczegółów wam udzielam. Wiadomo wam, że Hohenzollernów dynastya ma swoję *Białą damę*, która w chwilach przeważnych pokazuje się na tutejszym zamku, cała w bieli i z wesołém obliczem, gdy pomyślną, z smutném i w czarnych rękawiczkach na ręku, gdy nieszczęśliwą przyszłość objawia. Dnia 19 z. m. pokazała się stojącemu na warcie w zamku żołnierzowi z 4éj kompanii pułku grenadyerskiego cesarza Aleksandra. Na trzykrotne zawołanie żołnierza: stój! gdy postać biała przesuwała się bez odpowiedzi koło niego, pchnął ją bagnetem, ale postać blada przeszła, wzdychając. Żołnierza opowiadającego to zdarzenie, wezwano do protokułu, który był gotów poprzysiądz, nie był jednak wstanie zapewnić, czy dama miała czarne rękawiczki na ręku lub nie. — Ciekawsza jeszcze rzecz następująca. Wiécie może, że buduje się tu od lat kilku nowe muzeum, tuż przy dawniejszém, w którém pomieszczone być mają różne zbiory starożytności, porozrzucane po osobnych lokalach, między innemi zbiór starożytności egipskich, który dawniéj był w ogrodzie Monbijou. Dolne części nowego muzeum, budowanego z niezmiernym przepychem a z większym jeszcze szarlatanizmem w smaku, są prawie wykończone, a zaczęto już w nich ustawiać zbiór egipski. Całe wewnętrzne urządzenie powierzono Lepsiusowi, który odbywał podróż do Egiptu, wydał jeden tom odkryć swoich, i zaczął wykładać w uniwersytecie starożytności i hieroglifikę egipską. Okrzyczano Lepsiusa za pierwszego znawcę starożytności egipskich, pokazuje się, że jest to szarlatan pierwszego rzędu. Kto wejdzie do nowego muzeum, dozna wrażenia, jakoby widział przed sobą dekoracyą teatralną. Ornamenta, malatury, hieroglify po ścianach, kolosalne posągi w niszach, sarkofagi, mumije, sfinxy, potworne zwierzęta, wszystko w takim porządku, tak całe, tak świeże, tak czyste, jakby dziś powstało. Rzeczywiście są to rzeczy dzisiejsze, tak podrobione i symetrycznie powstawiane obok z dawnemi posztukowanemi i odczyszczonemi, że jednych od drugich nie rozróżnisz, nie poznasz co nowe, co stare. Całe to tak zwane egipskie muzeum, istotnie bardzo bogate, zdaje się być więcéj dla zabawki, jak dla nauki ustawione. Cóż powiecie, że między hieroglifami znajduje się i *orzeł pruski?* i w koło niego napisy na cześć panującego króla? Nie śmiejcie się, ale tak jest. Dużoby było o tém pisać, ale nie tu miejsce do tego. Chciałem tylko okazać wam przez to, że dzieją się tu rzeczy w naukach, sztukach i polityce takie, jakich dotąd niebywało pod słońcem. — *Prorok* prawdziwy i fałszywy przeszedł szczęśliwie na obudwóch teatrach, bez zbytniego zapału w publiczności, bez uwielbienia w licznych krytykach. Publiczność berlińska tylko jeszcze w dowcipie, satyrze i karykaturze znajduje zabawę. Więcéj ją bawi wystawa Proroka niż muzyka, którą uważa za dodatek do przyjemniejszego patrzenia się na dekoracye i figle baletowe na łyżwach. Powszechne jest zdanie, że Meyerbeera Prorok niższym jest w kompozycyi od Hugonotów.

Frankfurt 27 kwietnia. Gabinet munichski przesłał komissyi Rzeszy jak niemniéj dworowi wiedeńskiemu i berlińskiemu notę następującéj treści. „Mandat komissyi się kończy, a ta próżnia musi być zapełniona aby nie była powodem całkowitego rozdwojenia. Do Austryi i Prus należy inicyatywa a Bawarya z chęcią usłyszałaby o tego rodzaju projektach i pod sumienną wzięłaby je rozwagę. Ale już teraz musi oświadczyć: że od 1 maja nie zgadza się na żaden tymczasowy ani ostateczny organ dla Niemiec jak tylko taki, w którymby Bawarya własnym głosem przyznanym jéj traktatami z r. 1815 była reprezentowaną. Co się tyczy ostatecznego ukonstytuowania Niemiec, Bawarya podała projekt z d. 27go lutego, przy którym tém mocniéj obstawać będzie, że pozyskała przychylenie się Austryi. Zasady tamże wyszczególnione stósują się także zupełnie do tymczasowéj organizacyi władzy centralnéj a nawet zgadzają się z projektem pruskim podanym w r. 1848. Gdyby jednakże nie zgodziły się na niego wszystkie rządy, wtedy odnośnie do umowy z d. 30 września należy się zebrać na naradę, do któréj Bawarya gotowa jest przystąpić i na co oczekuje odpowiedzi. W końcu nota dziękuje obu mocarstwom za komissyą tymczasową i wyraża nadzieję rychłego zapobieżenia dotychczasowemu rozerwaniu.“

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 1 Maja (Kor.) W tych dniach odbył się wybór deputowanego do Erfurtu, w okręgu wyborczym kościańskim, w miejsce T. Działyńskiego; naturalnie tylko tych kilku Niemców, którzy w tym okręgu są wyborcami, stawili się na termin, i swemi kilku głosami posła Niemca wybrali; z stu kilkudziesiąt wyborców Polaków, tylko jeden nasz wieśniak na sali wyborców się zjawił, ale i ta zbłąkana owca nie zginęła, oddał bowiem głos na Działyńskiego, czém rzeczywiście instynkt zdrowy polityczny okazał.

Duchowni nasi, którzy zarazom są urzędnikami, odmówili przysięgi na konstytucyą, *aż do odebrania instrukcyj w tym względzie od swego arcypasterza*, z tego powodu nie są jeszcze suspendowani, mówią że arcybiskup przyłączy się do deklaracyj biskupów nadreńskich. Spór duchowieństwa katolickiego z ministeryum, wcale dotąd załatwionym nie jest, a jest dwojako ważnym wypadkiem, raz pod względem religijnym, powtóre pod względem politycznym, w obec całych Niemiec południowych, w chwili, kiedy Austrya wolność kościoła wyrzekła.

Właściciele niemieccy Wgo Księstwa, zwołali zgromadzenie do Poznania, w którém i wielu Polaków udział miało, celem otrzymania od rządu konsensu na nowe towarzystwo kredytowe, z któregoby mogły otrzymać pożyczkę włości, za późno do dwóch piérwszych systematów kredytowych meldowane, które z tego powodu żadnéj nie otrzymały, powtóre włości, które aż do ogłoszenia konstytucyi, nosiły tytuł *nie szlacheckie*, a więc prawa do pożyczki nie miały. Pod tą ostatnią rubryką, mają być objęte wszystkie posiadłości, których wartość niżéj 3000 tal. oszacowaną nie zostanie. Projekt wypracowany odesłanym został rządowi, i bardzo prawdopodobnie potwierdzonym będzie, z powodu, że wyszedł od Niemców tutejszych. Organa polskie, jak *Przegląd, Dziennik Polski*, wzywają Polaków, by się szybko meldowali do tego systemu kredytowego; już to dla tego, że z każdego źródła kredytu, korzystać trzeba; powtóre, by nie zostawić w ręku Niemców dyrekcyi instytutu, jeśli przez rząd potwierdzonym zostanie, zaraz by bowiem wybór dyrekcyi przez interessentów nastąpić musiał. Nowy ten system kredytowy przez to by znacznie od dwóch zeszłych się różnił, że mnóstwo właścicieli folwarków i wielkich gospodarstw chłopskich pożyczkę musi otrzymać; w ogóle kredyt musi się ożywić przez stworzenie nowego znacznego kapitału ruchomego, o ile zaś kredytu i kapitałów kraj potrzebuje, to inną razą szérzéj wyjaśnię.

Pamiętnik Wysockiego, drukujący się jako felleton *Gazety Polskiéj*, bardzo jest zajmujący prostotą opowiadania, świadczącą o prawdziwości, smutny jednak, nader smutny daje obraz Węgier, a przed wszystkiem, wszystkich wyleczyć musi z utopii tak zwanéj *wojny ludowéj.*

Polemika *Przeglądu* naprzeciw *Dziennikowi Polskiemu* w numerze marcowym szanownego pisma tego, o którego treści już wam doniósłem, głównie ku temu skierowaną, by wywołać wyznanie wiary stanowcze z strony *Dziennika* pod względem socyalizmu, o którym nigdy jasno i stanowczo się nie orzekł, a który obecnie rzeczywistym kamieniem probierczym wszelkich zasad, powodem i sztandarem każdéj walki; jaką odpowiedź *Przegląd*, stojący na stanowisku ściśle katolickiém, otrzyma, nieomieszkam donieść.

Korespondent stron waszych Dziennika Polskiego donosi, że biskup tarnowski Wojtarowicz przez kursoryum nakazał duchowieństwu swemu, z ambon ludowi polecić broszurę pana Józefa Zaleskiego, pod tytułem: *Emigracya polska* *).

Liga po rozwiązaniu zaczyna w niektórych powiatach się reorganizować, statuta złożone zostały rządowi do potwierdzenia; o ile tylko można było zgodzić z nowém prawem starano się zasadę organizacyi byłéj Ligi zachować; powiat inowrocławski pierwszy na téj drodze krok uczynił; potwierdzenia rządowego dotąd jeszcze nie otrzymał.

*) Nie wiemy skąd panowie korespondenci krakowscy czerpią swoje wiadomości; o ile nam wiadomo, jestto fałsz tak dobrze jak tyle innych przez korespondenta Dziennika wymyślony. *(Prz. Red.)*

FRANCYA.

Paryż 30 kwietnia. Rezultat wczorajszych wyborów, aczkolwiek całkiem niespodziewany, niesprawił takiego wrażenia jak dnia 10go marca. Przyzwyczajono się już do porażki, a zresztą wypadek ten więcéj, niż powszechnie mniemają, jest dziełem mieszczaństwa i arystokracyi. Widziano wczoraj znaczną liczbę ludzi bardzo porządnie ubranych, którzy albo wotowali za Eugeniuszem Sue, albo też całkiem wstrzymali się, a nieufność ku rządowi doszła do tego stopnia, iż głosujący za panem Leclerc, obawiali się, aby tryumf jego nie ośmielił zbytecznie rządu i nieskłonił go do przedstawienia projektów drażliwych, rozbudzających niechęć w mieszkańcach. Wypadek ten tém dziwniejszym okazuje się, że socyaliści w znacznéj liczbie nie wotowali. Z okręgu 12go niegłosowało 10,000, z 8go 5000. Wszystkie te szczegóły utwierdzają nas w mniemaniu, że nie wzrost partyi socyalistow, ale rozdrażnienie wywołane niezręcznością prefekta policyi i niechęć ku rządowi dokonały tego wyboru. Powiadają, że p. Lamartine dowiedziawszy się o nim, wyrzekł: „To niejest wyraz mojej opinii, ale zemsta demokracyi, a na nią administracya zasługiwała".

Niebędziemy nużyć czytelnika wyciągami z dzienników francuskich; znając ich ducha łatwo można się domyślić co który mówi; to tylko spostrzegamy z zadowoleniem, że prócz kilku konserwatycznych organów jak *LaPatrie* i *Assemblée-nation.*, wszystkie inne z wielkim przemawiają umiarkowaniem i już nie pchają rządu w odmęt nierozsądnych prób. Jak nas zapewniają dzisiejsze wiadomości, rezultat wyborów sprawił wielkie wrażenie na prezydencie, który dał się słyszeć, że trzeba się poddać woli narodowéj. Zatém niebędzie ani zamachów stanu, ani żadnych projektów niekonstytucyjnych. Mówiono tylko o zmianie ministeryalnéj, i na członków nowego gabinetu podawano pp. Persigny, Bixio, Wiktora Faucher, Dufaure, Falloux, Lamoricièra, Gustawa de Beaumont itd. Ta sama rozmaitość kombinacyj dowodzi, że żadna z nich niejest jeszcze stanowczą.

— Posiedzenie zgromadzenia narodowego zajęte było dalszym ciągiem rozpraw nad budżetem; ale pan Leon de Laborde wnosił, ażeby wezwać naród do oświadczenia się co do formy rządu, a jenerał de Grammont domagał się przeniesienia stolicy z Paryża; na żadną z tych propozycyj nie zwrócono uwagi. Oczekiwano aż do końca posiedzenia urzędowych wiadomości z dep. Saony i Loary. *Estaffette* donosi, że przed wieczorem rząd odebrał depeszę telegraficzną o zwycięstwie opozycyi.

— Socyaliści zachowują się jak najspokojniéj: w ogóle nieprzerwany spokój panował na przedmieściach bo zalecają go wszyscy naczelnicy stronnictwa. Zresztą nie trzeba sądzić, że socyaliści mogliby wywołać do boju 100,000 ludzi, tak jak ich znaleźli z sobą przy urnie wyborczéj. Wszystkie dzienniki i korespondencye umiarkowane zgadzają się na to, że w jednym tylko razie, gdyby rząd targnął się na wybory powszechne, powstanie mogłoby być niebezpieczne.

— Wczoraj arcybiskup Nicei nuncyusz apostolski dawał wielki obiad, na którym znajdowało się kilku ambasadorów, prezes Zgromadzenia, ministrowie, kilku jenerałów i kilku znakomitszych członków większości. Przy końcu obiadu Nuncyusz powstał i w przemowie dziękował w imieniu J. Ś. Francyi i innym mocarstwom za pomoc przyniesioną Stolicy Świętéj. Pan Dupin zabrawszy głos, podziękował w tych słowach: „Francya poszła na pomoc Rządowi, na pomoc stolicy świętéj i to było obowiązkiem. Uchwały Zgromadzenia towarzyszyły wszystkim kolejom téj wyprawy, a jak się spodziewam wkrótce ją świetnie zasankcyonuje. Z radością widzieliśmy udział innych mocarstw katolickich w tym świętém dziele, a z téj wspólnéj chwały nieżądamy innéj części nad tę, która się należy Francyi na mocy niezaprzoneczego jéj tytułu starszéj córki kościoła."

(Wiadomości bieżące). Emigracya polska nową poniosła stratę śmiercią ks. Romualda Gedroyca, który umarł przed kilkoma dniami; nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele Batignolles-Monceau w obec znacznéj liczby Polaków i Francuzów; pochowany w Montmorency.

— Wciągu zeszłego tygodnia wpłynęło do kassy oszczędności 361,351 fr. wypłacono 191,742 fr.

Wybór Eugeniusza Sue, wywołał znaczny spadek papierów na bursie. Renty 3% 54—10 spadek 1 fr. 25 cent. Renty 5% 86—95 spadek 2 fr. 05.

HISZPANIA.

Czytelnicy przypominają sobie konspiracyą pałacową, którą kierował król Don Francisco przeciw gabinetowi Narvaeza; który w rzeczy saméj upadł nagle, ale w 36 godzin potém powrócił do władzy. Król jak się zdaje nie wyrzekł się swoich antipatyj ani projektów, nalegał powtórnie na królową, aby rozwiązała ministeryum, przeciwko czemu Izabella i królowa Krystyna sprzeciwiały się. Na ówczas jenerał Narvaez postanowił pilnować wojskowo Don Francisca, mówiono nawet, że go mają osadzić w zamku Segovia. Oto szczegóły téj osobliwéj intrygi, które znajdujemy w korespondencyi *Débatów* z Madrytu d. 22 kwietnia.

„W téj chwili dzieją się w pałacu ważne wypadki, ale taką tajemnicą osłonięte, że z największą mówią o nich ostrożnością. Oto wiadomości, które dzisiaj odbieram. Król Franciszek oświadczył wczoraj stanowczo królowéj Izabelli, że jeżli ona nie rozwiąże obecnego ministeryum, król usunie się od Aranjuez i dodał, że nie wróci ztamtąd nawet w chwili rozwiązania jéj królewskiéj Mości, nie chcąc dłużéj być świadkiem i uczestnikiem tego ducha serwilizmu, w który koronę gabinet dzisiejszy chce uwikłać. Na próżno królowa Izabella tłómaczyła królowi, że w dzisiejszych okolicznościach byłoby nierozsądkiem rozwiązywać gabinet, który tak wielkie krajowi oddał przysługi i którego obecność przy stérze państwa jest rękojmią spokojności wewnątrz, a pokoju zewnątrz kraju. Król upierał się; na ówczas królowa wezwała jenerała Narvaeza i oświadczyła mu, że Don Francisco na próżno domagał się od niéj rozpędzenia gabinetu, bo ona ma zupełne zaufanie i nic ją nie skłoni do podpisania dymissyi dzisiejszych ministrów. Zatém daje ministrowi wszelką władzę dla zapobieżenia temu natręctwu królewskiego małżonka. O północy jenerał Narvaez zwołał wszystkich kolegów. Rada trwała do godziny 3éj rano, nie wiadomo, co było z pewnością przedmiotem narady, ale to pewna, że dziś rano wszystkie bramy i wyjścia pałaców były obsadzone wartą, a nawet przedpokój króla Don Francisco D'Assiles. Król był więźniem w swoich pokojach. Rano o godzinie 11éj rada ministrów powtórnie zebrała się u ministra sp. z., narady trwały do w pół do drugiéj, ale głęboka panuje tajemnica. Tymczasem królowa Izabella przyzwała do siebie królową-matkę, o 2éj po południu królowa Krystyna była już w pałacu. Po skończeniu rady ministrowie udali się do pałacu, a naprzód jenerał Narvaez z królową-matką miał bardzo długą konferencyą. O godzinie $4\frac{1}{2}$ królowa Krystyna, jenerał Narvaez i inni ministrowie mieli konferencyą z królową Izabellą. Mówiono, że ministrowie widzieli dziś rano króla, ale nie wiadomo co się działo na téj konferencyi; najsprzeczniejsze i najśmieszniejsze wieści krążą: jedni mówią, że król ma być odesłany do Segowii, drudzy, że gabinet poda się do dymissyi."

Korespondencya powszechna z Madrytu z d. 23 kwietnia w tych słowach uzupełnia opis tych wypadków pałacowych.

„Kiedy rada ministrów trwała w pałacu, po południu po kilkakroć wzywano króla Francisca, aby się na nią udał — król niechciał słuchać. Naówczas królowa Krystyna pojechała do niego i przez godzinę z nim rozmawiała. Nakoniec potrafiła skłonić Don Francisca i przywiozła go na radę, na któréj prezydowała sama Izabella. Ministrowie oświadczyli, że wszystkie wieści o zamiarach rządowych są fałszywe, (chodziła bowiem pogłoska, że jenerał Narvaez chce być ogłoszony regentem) król przyznał się do błędu, podał rękę ienerałowi Narvaez i uścisnął serdecznie królową-matkę. O godzinie 6 wieczór już była zupełna zgoda, obie królowe i król Franciszek w otwartym powozie jechali przez Prado. Powóz księcia Valencyi (jenerała Narvaeza) szedł tuż za powozem królowéj."

— Ostatnie dzienniki Madryckie donoszą, że rząd dla usunięcia niebezpiecznego doradzcy, proponował ojca Fulgencio dawnego spowiednika króla Franciszka jako kandydata na wakujące biskupstwo w Kartaginie.

Urzędowe.

C. k. Notaryusz Publiczny M. Krakowa i J. Okręgu.

Zawiadamia publiczność, iż dnia 13 maja 1850 r. od godziny 9 z rana, w kamienicy pod L. 517 w ulicy Floryańskiéj gminie V. M. Krakowa stojącéj, sprzedanemi będą przez licytacyą publiczną ruchomości, mianowicie: suknie, bielizna, pościel, meble i stolarszczyzna itp. w spadku po śp. Rozalii z Zawilskich Bogackiéj pozostałe, za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 4 maja 1850 roku.

(701) (podp.) Marcin *Strzelbicki.*

[672] OBWIESZCZENIE. (3)

C. k. Sąd Pokoju Okręgu III Mogilskiego, podaje do publicznéj wiadomości, iż wskutku wyroków c. k. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego d. d. 23 kwietnia 1849 i c. k. Sądu Wyższego d. d. 29 sierpnia 1849 po dopełnionéj w skutku tegoż wyroku detaksacyi realności w Sudole attynencyi wsi Węgrzce pod L. 39 w dystrykcie Mogiła położonéj, zabudowań, gruntu około morgów 16 i łąki około ½ morga obejmującéj, tudzież drzewiny w akcie detaksacyi d. d. 24 marca 1850 wyszczególnionych po niegdy Wincentym i Maryannie Nowarrach małżonkach pozostałych, odbędzie się licytacya publiczna na drodze działu w dniu 13 maja 1850 r. a to stósownie do art. 47 i 52 prawa sejmowego z dnia 8go lipca 1844 przez były Senat W. M. Krakowa dnia 1go października 1844 r. ogłoszonego — na którym to terminie strony interesowane opatrzone w vadium w ilości 138 złp. w monecie srebrnéj konwencyjnéj do tejże licytacyi zgłosić się mogą. O warunkach zaś licytacyi można powziąść wiadomość w kancelaryi Sądu Pokoju, przed którym sprzedaż téj realności odbyć się ma.

Kraków d. 18 kwiet. 1850 r. J. *Zuberski* pisarz c. k. S. P. Okr. III. M.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 4 maja. Banknoty $90\frac{1}{4}$.— Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 34. 27. — Ruble srebrne nowe 101 Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. $100\frac{2}{3}$. Listy zastawne Galicyjskie żądają 102 dają $101\frac{3}{4}$.— Cwancyg. stare $105\frac{1}{2}$ nowe $106\frac{2}{3}$.

Kurs wiédeński z dnia 4go maja. — Metaliki $94\frac{1}{4}$. — Nowa pożyczka $81\frac{3}{8}$.— Akcye Banku wiédeńs. 1060. — Akcye Kolei żel. $106\frac{1}{8}$. Agio od złota. 26. Agio od srebra $17\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 2 maja. Dukat holenderski Złr. 5 28.— Dukat austryacki 5 kr. 31. — Półimperyały ros. 9 33 kr. — Polski kurant 1 21.— Rubel sr. ros. 1 49.— Galicyjskie Listy zastawne za 100 złr. 100.

Kurs wrocławski z d. 4 maja. Banknoty austryac. $86\frac{7}{12}$. Polskie papiery $96\frac{1}{12}$.— Listy zastawne Królest. Polsk. $95\frac{1}{12}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $69\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
4	2	27" 4"'. 76.	† 7.° 7.	1"'. 43.	wpł. wsch. śre.	pogod. z chm.	o 11éj śnieg	† 9.° 2.	— 1.° 5.
„	10	„ 4. 32.	† 3. 7.	1. 87.	pł. zach. słaby	„			
5	6	„ 4. 14.	† 1. 8.	2. 16.	zachodni „	„			
„	2	27" 3."' 88.	† 10°. 8.	1."' 55.	zachod. średni	„		† 14°. 7.	† 1°. 6.
„	10	„ 3. 66.	† 8. 1.	2. 07.	złp. zach. słaby	pochmurno			
6	6	„ 3. 38.	† 6. 1.	2. 17.	pł. zacho. „	pogoda			

W DRUKARNI CZASU.